

Sylwia Milewska

Propozycja współczesnej aksjologii

Sztuka i Filozofia 15, 188-193

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sylvia Milewska

PROPOZYCJA WSPÓŁCZESNEJ AKSJOLOGII

Tadeusz Szkotut (red.), *Aksjologiczne wyzwania przyszłości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1996.

Zbiór otwiera artykuł Tadeusza Szkotut „Aksjologia wobec wyzwań przyszłości”, który jest odpowiedzią na wszechobecny kryzys wartości. Jeżeli za Barbarą Skargą naszą epokę nazwiemy „wiekiem totalitaryzmu”, to cały ten zbiór stanowi odpowiedź na powszechność „myślenia instrumentalnego”, które w aktualnym momencie objawia się głównie jako szeroko rozumiany postmodernizm, jak też i w podejściu do prawdy filozoficznej, której przypisuje się niczym nie usprawiedliwioną apodyktyczność i kategoryczność. Z drugiej jednak strony autor nie odrzuca całkowicie obu stanowisk, podkreślając pozytywy. I tak, postmodernizm proponuje antyfundamentalizm prawdy, afirmację swobody światopoglądowej i solidarności jako cnoty społecznej; pochwała różnorodność w stylach życia, myślenia i twórczości oraz tolerancję wobec wszelkich mniejszości. Filozoficzne systemy całościujące, które zazwyczaj odrzuca się jako prowadzące do totalitaryzmu, albo przynajmniej jako mogące służyć za podstawę do niego, T. Szkotut określa jako te, które perswazją, argumentacją przez *mythos* i *logos*, a nie siłą i więzieniem, starają się przekonać do swojego punktu widzenia. Co zatem proponuje współczesna aksjologia? „Myślenie według wartości” – co ma uczynić życie godnym przeżycia. Wartości, takie jak: wolność, sprawiedliwość, kreacja i autokreacja, harmonia współistnienia z przyrodą, miłość do drugiego człowieka, jako wyraz „myślenia całościującego”, filozoficznego, ale nie systemowego, które nie ma być utopią radykalnej naprawy człowieka i świata.

Zbiór składa się z dwóch części oraz z aneksu, w którym zamieszczona jest druga część bibliografii „Debaty postmodernistyczna w Polsce”.

Część pierwszą zbioru „Powinności moralne wobec dalekiego innego” otwiera artykuł Ewy Klimowicz „Pojęcie obowiązku wobec przyszłych pokoleń”. Na wstępie autorka zaznacza konsekwencje zbyt lekkiego

traktowania pojęcia *przyszłe pokolenia*. Powoduje to przyjęcie, iż sprawa jest oczywista, a co za tym idzie, bardzo łatwo określa się kierunki postępowania pokoleń żyjących. U podstaw takiego podejścia leży kilka ukrytych założeń. Mianowicie to, iż świat będzie istniał nadal i będą w nim pokolenia ludzkie od nas pochodzące. Po drugie, że obecnie żyjące pokolenia mają możliwość wpływania na los przyszłych pokoleń i taka działalność będzie dla nich dobra. Ostatnim założeniem jest, że dla pokoleń przyszłych dobre jest to, co i dla aktualnie żyjących. Jeżeli natomiast w ogóle obowiązek wobec przyszłych pokoleń ma być normą, to jasno określony musi być podmiot powinności, czyli adresat, a zatem – żyjący ludzie, „MY”. Z drugiej strony odbiorcą, czyli przedmiotem powinności mogą być wszyscy potomkowie aktualnie istniejących ludzi, albo pokolenia obejmujące najwyżej praprawnuki. Oba można potraktować jako zbiór kolektywny lub dystrybutywny. E. Klimowicz obszernie bada zakres pojęcia „przyszłe pokolenia” oraz rozważa, że skoro „MY” mamy powinność, to nasi potomkowie mają prawo do roszczeń. Jedną z konsekwencji takiego podejścia jest pytanie: jak ktoś, kto nie istnieje, może mieć roszczenia wobec ludzi żyjących, co w efekcie może znieść całą powinność jako nie istniejącą? Jeżeli uda się znaleźć odpowiedź na nie, to pojawia się kolejna kontrowersja: nasz obowiązek prokreacji dla istnienia przyszłych pokoleń. Autorka konkluduje, „że nasze obowiązki wobec przyszłych pokoleń sprowadzają się w istocie do jednego: sprzyjania temu, co będzie dla nich dobre. W tym zaś zakresie skazani jesteśmy raczej na mgliste domysły i przewidywania. (...) Za to, jak i za zaniechanie namysłu nad dalekosiężnymi skutkami naszych aktualnych działań, ponosimy odpowiedzialność moralną – odpowiedzialność może nie tyle przed przyszłymi ludźmi, ile przed własnym sumieniem”.

Zdzisław Cackowski swój artykuł „Nierówność przeciw jedności globalnej ludzi” rozpoczyna od wymienienia negatywnych czynników wspólnototwórczych, którymi są zagrożenia przedmiotowe oraz ich subiektywny wyraz – strach. Efektem działania tych czynników jest bardzo mocne zespolenie społeczności, której wszelka działalność skierowana jest **przeciw** temu zewnętrznemu zagrożeniu. W konsekwencji prowadzi to do manicheistycznej aksjologii, gdzie zjednoczona społeczność reprezentuje jedynie dobro i prawdę, a wszystko, co na zewnątrz niej, reprezentuje zło i fałsz. Współcześnie zagrożenie globalnymi środkami niszczenia, w swym oddziaływaniu na naszą świadomość, powoduje przesunięcie efektu zespolenia na skalę planety. Pozytywnymi czynnikami wspólnototwórczymi są transport, powszechna dostępność do informacji

oraz handel. Ale tylko na pozór są to czysto pozytywne czynniki. Fatalnymi skutkami ich oddziaływania są ujednoczenia aspiracji poszczególnych jednostek na najwyższym poziomie (nikt wszak nie pragnie „małych rzeczy”, skoro może chcieć „dużych”). Ogromnym problemem jest także brak równych możliwości zaspokojenia aspiracji. Z. Cackowski, przedstawiając w swoim artykule katastroficzne wizje *wybuchu*, określa wyzwanie dla naszych czasów, którym jest konieczność zmiany sposobu myślenia o świecie, by uniknąć polaryzacji interesów poszczególnych społeczności, oraz praktyczne przezwyciężenie dysonansu między wyrównanymi aspiracjami a możliwościami ich realizowania, by uniknąć globalnej zagłady.

Z kolei swoją pracę „Etyczne aspekty wzrostu liczby ludności świata, czyli spór o uczciwość wobec ludzi” prezentuje Stanisław Jedynek. Przedstawione zostały tutaj stanowiska dotyczące powiązania demografii z filozofią, a ściślej z etyką, które nie występują przeciwko posiadaniu potomstwa, ale opowiadają się za ograniczeniem liczby dzieci: stanowisko rzeczników kryzysu demograficznego, jako problemu moralnego, oraz podejście do przyrostu ludności jako procesu, który źle wpływa na globalną jakość życia (ciekawostką jest „teoria zjedzonego placka”). Autor przedstawia także dwie koncepcje, w których uważa się, że w samym przyroście nie ma nic złego. Stanowisko katolickie: moralnie złe jest ingerowanie w naturalną rozrodczość, oraz marksistowskie: przyrost gwarantuje stały rozwój gospodarki, a także jest potrzebą zarówno społeczną, jak i biologiczną. Na koniec S. Jedynek przedstawia koncepcję optimum ludnościowego, jako modelu bezpośrednio związanego z moralnością, gdzie odwołuje się do myśli J.S. Milla.

Krzysztof Polit w artykule „Etyka a partnerstwo człowieka z przyrodą w myśli Alberta Schweitzera” prezentuje niektóre idee tego filozofa. Postęp naukowo-techniczny o tyle może stanowić zagrożenie dla egzystencji ludzkiej i istnienia całej naszej planety, o ile wraz z nim nie następuje cały czas proces moralnego samodoskonalenia się człowieka jako jednostki i gatunku. Taki nowy „sposób myślenia może się jednak pojawiać jedynie wówczas, kiedy zostanie wypracowane prawdziwe i bardziej wartościowe pojęcie «życia»”. Już w latach dwudziestych naszego stulecia Schweitzer wzywał do podjęcia odpowiedzialności moralnej nie tylko za istnienie gatunku ludzkiego, ale również i za wszystkie inne istoty żyjące, łącznie z roślinami. Nieoptymistyczną konkluzją K. Polita jest stwierdzenie, iż człowiek pod koniec dwudziestego wieku podejmuje starania o zachowanie nadającego się do życia środowiska tylko dlatego,

iż proces bezmyślnej i złodziejskiej eksploatacji zasobów naturalnych Ziemi, zagraża jego własnej egzystencji.

Barbara Smoczyńska w artykule „Płeć i rodzaj. Między naturą i kulturą” przedstawia uwikłanie człowieka obojga płci w naturę i kulturę, widziane przez pryzmat różnych stanowisk feministycznych. Prezentuje proces kształtowania cielesności kobiecej w trakcie wychowywania i socjalizacji oraz częstokroć negatywny odbiór tego procesu w kulturze. W efekcie powstaje powszechny brak świadomości swojej własnej seksualności u kobiet, co powoduje, iż często same kobiety odbierają sobie prawo do własnego ciała, zatracając zdrowe granice intymności, gubią się we własnych frustracjach i agresji z nich płynącej. Proces ten ma również negatywny wpływ na odbiór seksualności mężczyzn przez nich samych oraz na zanik poczucia odpowiedzialności za swą męskość i ojcostwo. Zdaniem autorki, współczesna rodzina wymaga zdecydowanej reformy modelu tzw. nieobecnego ojcostwa, jak też i tzw. kontrolującego macierzyństwa. Lesław Hostyński w artykule „Myślenie instrumentalne – zagrożenie czy szansa?” prezentuje w zarysie rozwój tego typu myślenia oraz jego ujęcia w wybranych koncepcjach filozoficznych. Nie znajduje jednak jednoznacznej odpowiedzi na pytanie postawione w tytule. To, że u podstaw myślenia instrumentalnego leży teleologiczność, w perspektywie kilku wieków generalnie stanowiło raczej zagrożenie (w najdramatyczniejszych przejawach XX w.: masowa zagłada cywili w czasie wojen, stosowanie gazów bojowych, obozy koncentracyjne...), co wyraźnie ukazuje nam ten artykuł, natomiast stwierdzenie, że wyłącznie zagrożenie, byłoby nadużyciem. Oświeceniowemu kultowi Rozumu, a co za tym idzie i myśleniu instrumentalnemu „zawdzięczamy niebywałą rozwój nauki, która nie stanowiła jedynie narzędzia wyniszczenia człowieka i nie wydaje się, aby świat demokracji liberalnych, racjonalnie rządzonych przez większość parlamentarną, był najgorszym ze światów, w którym – jak to określił w encyklice *Evangelium vitae* Jan Paweł II – dominuje «kultura śmierci»”.

Część drugą zbioru pt. „Sztuka i edukacja kulturalna w pluralnym świecie ponowoczesności” otwiera artykuł Tadeusza Szkoluta „Sztuka dzisiaj wobec sporów o ponowoczesność”, zajmujący się edukacyjnymi możliwościami sztuki w epoce potopu informacyjnego, którego człowiek w żaden sposób nie może przetworzyć w „wiedzę, tj. w informację opanowaną umysłowo, włączoną w określoną strukturę światopoglądową, krótko mówiąc – informację usensownioną, stanowiącą *conditio sine qua non* kompetentnego działania”. Powoduje to wykorzenienie człowieka

z tradycji, kultury, zatracenie samoświadomości, alienację. Sztuka postmodernistyczna prawdopodobnie jest odpowiedzią na ten zaistniały kryzys, pozbawiona jest zakotwiczenia w dziedzictwie kulturowym, rezygnuje z dziecięcą łatwością z istotnego wymiaru, jakim jest człowieczeństwo. Czy zatem sztuka może odegrać jeszcze jakąś rolę w tak trudnej sytuacji? Autor proponuje uznanie różnorodności za wartość wzbogacającą życie całej zbiorowości i każdego człowieka z osobna, która to wartość zostanie ugruntowana w budowaniu zdrowych więzi interpersonalnych, które będą mogły stanowić podstawę do ukształtowania poczucia solidarności gatunkowej, stanowiącego niezbędny warunek do rozwiązania problemów globalnych. Poprzez sztukę właśnie nauczyć można tolerancji i akceptacji wszelkiej inności. Jednostka identyfikująca się z określoną wspólnotą aksjologiczną, uświadamiająca sobie jednocześnie niejednorodność wszelkich tradycji, będzie mogła zbudować własną hierarchię wartości.

„Spadkobiercy Prospera” to praca Teresy Pękali, poświęcona interpretacji filmu P. Greenawaya *Księgi Prospera*. Znajdziemy tutaj omówienie: problemu braku „w sztuce” podmiotu, odniesienia tego w płaszczyźnie życia odpowiedzialnego, oraz najnowszej problematyki – tworzenia rzeczywistości wirtualnych. Dla autorki film ten jest istotną wypowiedzią artystyczną, dotyczącą *kultury nadmiaru*, podlegającej całkowicie *mass-medium*, a w której pojawiające się wartości, symbole, obrazy, znaki, pozbawione są wszelkiej treści, jak zresztą wszystko to, co powszechnie nazywamy komercją, a której motorem jest tzw. konsumpcja dla samej konsumpcji.

Barbara Smoczyńska swój esej „Współczesne kino erotyczne. W poszukiwaniu granic zmysłowości. Między estetyką bezinteresowności a transgresją” poświęca próbie pokazania zmagania współczesnej estetyki, szukającej adekwatnych narzędzi do opisu seksualności człowieka, przedstawianej w sztuce, oraz jej wartościowaniu. Intencja twórcy, struktura dzieła oraz jego oddziaływanie na odbiorcę to podstawowe elementy tradycyjnej estetyki bezinteresowności. Transgresją będzie wszelkiego rodzaju przekraczanie przyjętych schematów, wychodzenie poza normy, z grzeszeniem włącznie, szczególnie w przypadku zderzenia i odnajdywania granic między sztuką erotyczną a pornografią. Autorka porusza również problem braku dostępu do sfery seksualności u większości ludzi, co jest konsekwencją takiej a nie innej tradycji kulturowej. Wszelki brak samoświadomości u jednostki ludzkiej jest społecznie szkodliwy, zatem przy braku identyfikacji z własną seksualnością wszelka transgresja będzie niebezpieczna. Tak jak człowiek pozbawiony samoświadomości boi się

wszelkiego doświadczenia, tak i w przypadku odbioru sztuki erotycznej odczuje strach przed *innym i obcym*.

Artykuł Tadeusza Szkołuta „Pluralizm – tolerancja – prawda” przedstawia tytułowe pojęcia w kontekście przejawiania się racjonalności istot rozumnych. Tolerancja powiększona o wymiar globalny obejmować powinna globalny model edukacji. We współczesnym świecie człowiek realizujący się w swej aktywności będzie musiał umieć ustosunkować się do wszelkich odmienności aksjologicznych innych kręgów kulturowych. Jednostka będzie musiała w zderzeniu z innością odnaleźć własną tożsamość, a dzięki temu wzbogacić też swoją osobowość. Wartością będzie w takiej sytuacji świadoma, jednostkowa autokreacja. „Stwarzałaby również przestrzeń duchową niezbędną dla rozstrzygania konfliktów społecznych nie w drodze przemocy, lecz poprzez dialog prowadzący do konsensusu, tj. porozumienia respektującego wartości o decydującym znaczeniu dla zachowania wspólnoty”.

Jadwiga Mizińska w artykule „Człowiek zintegrowany – zmartwychwstanie podmiotu”, porusza kwestię nazewnictwa epoki. Nadanie nazwy epoce ujawnia system wartościowania autora nazwy. Stąd też problem z ustaleniem jednej nazwy dla współczesnej nam epoki, który jest konsekwencją dynamiczności w gratyfikowaniu, a potem negowaniu tych samych wartości. Wyrazem tego jest sytuacja jednostki jako podmiotu, która swą indywidualną i niepowtarzalną podmiotowość straciła w wyniku zderzenia ze zinstytucjonalizowaną prawdą zbiorowości. Do tego, by podmiotowość jednostki mogła się odrodzić, potrzebne jest zrozumienie przeszłości jako tego, w czym tworzyła się nasza osoba. W sytuacji powszechności panowania szeroko rozumianego postmodernizmu działalność taka nie znajdzie entuzjastów.

Aksjologiczne wyzwania przyszłości, poprzez różnorodność i wielopłaszczyznowość poruszanych zagadnień, stanowią lekturę interesującą, mogącą posłużyć do wielu ciekawych przemyśleń. Zbiór jako całość stanowi próbę konstruktywnej odpowiedzi na powszechny kryzys wartości, prowadzący do odrodzenia się tych negatywnych zjawisk społecznych, które – wydawałoby się – zostały już dawno przekroczone i wyeliminowane.